

# SŁOWO

Wilno, Niedziela 6-go lipca 1924 r.

PRENUMERATA miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową 3 złote, zagranicą 6 złotych. Konto czekowe w Poczcie Kasie Oszczędnościowej Nr 80.259.  
Cena pojedynczego Nr 15 groszy.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEŃ. Wiersz milimetrowy jednosłupowy na str. 2 ej i 3 ej 20 gr., za tekstem 7 groszy. — Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.  
W nr. świątecznych o 25 proc. drożej.

## Postscriptum do polityki naopak.

Wczorajsza i dzisiejsza prasa przynosi nam wiadomości, które w sposób, naszym zdaniem, widoczny potwierdzają tezy wygłoszone we wczorajszym artykule p. t. „Polityka naopak”.

Wszystkie stronnictwa polskie wyrażają swe zadowolenie z projektów rządowych. Bardzo to ładny przymiot i tradycja publicystyki polskiej cieszyć się z jednomyślności zgody. W praktyce jednak jeżeli opinia polska jest jednomyślna, to znaczy, że Polskę spotyka jakieś niepowodzenie.

Jedynie socjaliści oświadczają, że są niezadowoleni z projektów p. Grabskiego. Ale nawet owe socjalistyczne niezadowolenie harmonizuje się z ogólnym nastrojem. P. P. S. żąda mianowicie terytorialnej autonomii dla Ukraińców i Białorusinów. W intencji takiego stanowiska mieści się niewątpliwie powiedzenie mniejszościom: dostajcie tak dużo, że możecie żądać już tylko autonomii terytorialnej.

Jak się wobec ustaw językowych zachowują mniejszości narodowe?

Wystąpił z gwałtownym atakiem. Nigdy antypolskie napięcie mniejszości nie było tak silne jak właśnie w tym momencie. Poseł Taraszkiewicz wycofał się z dyskusji nad projektem, pod pretekstem, że w jego opracowaniu nie brał udziału Białorusin.

Mniejszości nie dowierzają projektowi. Istotnie praca czterech teoretyków, stojących bardzo daleko od praktycznego życia i od praktycznej pracy naszych starostw i posterunków posiada w wielu miejscach ustępy, realizacja których jest trudna. Głosy prasy wileńskiej: litewskiej i żydowskiej, które twierdzą, że chodzi tu o mistyfikację a nie o szczere zamiary, będą też niewątpliwie przez wrogie nam elementy w dostatecznym stopniu wyzyskane. Jesteśmy głęboko przekonani, że partje białoruskie skorzystają z ustaw językowych o tyle tylko, o ile to im będzie potrzebne do dalszej walki z polskością, natomiast ustawy w niczem nie zmienią stosunku do państwa polskiego włościańskiej ludności białoruskiej.

Atak na ustawy językowe został oczywiście zorganizowany przez Koło żydowskie. A jednak, jeżeli spokojnie przeczytamy mowę posła Reicha, to poza swobodą arogancją i poza nieprzyjemnym patosem zobaczymy, że poseł Reich żąda o wiele mniej, nietylko od tego czego żądają Białorusini dla siebie i żądają socjaliści dla Białorusinów, ale nawet o wiele mniej, niż to przez p. Grabskiego zostało przyznane Białorusinom i Ukraińcom Wołynia. Echa o rośnięcie w Kole żydowskim zagadki. Polityka polska nie zrobiła nic, aby oddzielić religijną ludność żydowską od zgubnego wpływu sjonistów.

Wreszcie dwie wiadomości specjalnie dla imprezy ustaw językowych nieprzychylnie.

Oto zawsze i wobec każdego rządu lojalny ks. Ilkow wypowiedział się przeciw ustawom. Chliborob ukraiński oświadczył, że co-

prawda ustawy te nadają Rusinom z Wołynia nowe prawa, ale natomiast dla Rusinów galicyjskich, którzy posiadali dotychczas daleko więcej, są one bez znaczenia.

Tak wygląda wdzięczność mniejszości słowiańskiej, sformułowana w okolicznościach zupełnie specjalnych, bo przez człowieka, któremu większość Rusinów odmawia zaufania ze względu na jego polonofilstwo.

Natomiast z całej dyskusji w sposób wobec Polski najagagniejszy zdanie swe wypowiedział poseł Utta, przedstawiciel ludności niemieckiej, wyraźnie i niesłusznie przez ustawę językową pominiętej. Niewdzięczność ks. Ilkowi i lojalność posła Utty stanowi doskonałą ilustrację politycznych sukcesów osiągniętych przez ogłoszenie projektów Grabski — Thugutt — Starczewski — Löwenhertz.

We wczorajszym artykule, chyląc głowę przed samą zasadą równouprawnienia języków w Polsce, wypowiedzieliśmy przekonanie, że ustawy językowe, jako posunięcie polityczne, są polityką naopak, stanowią krok zupełnie chyłony. Przez sformułowanie tej tezy sprzeciwiliśmy się całej opinii polskiej od N-D do Wyzwolenia, która to jednolita opinia cieszy się z ustaw językowych p. Grabskiego i już z dumnym uśmiechem chce spoglądać na rzekome zakłopotanie zagranicy. Dzisiaj raz jeszcze twierdzimy, że cała ta jednomyślność jest w błędzie i czekamy na wyrok najbliższych kilku miesięcy.

Cat.

## SEJM I RZĄD.

Zakończcie obrady Sejmu.

Dyskusja w komisjach skarbowej i budżetowej nad projektem pełnomocnictw, oraz w konstytucyjnej — nad projektami o języku dla mniejszości narodowościowych wskazywała, że projekty te nie napotkają większych sprzeciwów. Pełnomocnictwa wyjdą z komisji bardzo niewiele zmienione lub obcięte, i jedynie kwestia monopolu spirytusowego jest o tyle poważna, że z jej uchwaleniem premier łączy zaufanie i luby do siebie. Zdecydowano też, że będzie ona wyjęta z szeregu pełnomocnictw i jako odrębna ustawa uchwalona przez Sejm jeszcze przed feriami letnimi. W tym celu komisja skarbowa obradowała nad ustawą o monopolu w sobotę i niedzielę. Naogół przypuszczają, że do 20 b. m. Sejm prace swe zakończy.

W sprawie kryzysu w przemyśle Górnośląskim.

W sprawie przesilenia w przemyśle G. Śląska premier Grabski odbył konferencję, w której wzięli udział ministrowie: Kiedroń i Darowski, Generalny Inspektor Pracy Kłot, oraz specjalny delegat Rządu p. Widomski. Po wszechstronnym omówieniu przyczyn przesilenia na zasadzie rezultatu dotychczasowych badań Komisji Widomskiego uznano potrzebę pośrednictwa Rządu w celu nawiązania bezzwłocznego rokowań bezpośrednich między przemysłowcami a robotnikami oraz niedopuszczenia do lokautu, którym grożą przemysłowcy i to od 1 lipca w hutnictwie i od 1 sierpnia w górnictwie. Są widoki na powodzenie akcji rządowej.

Nowa lista zwolnionych generałów.

Min. spraw wojsk. według zapowiedzi urzędowej, zwolnił z czynnej służby szeregi oficerów generałów, będących w stanie spo-

czynku, a zatrzymanych czasowo w służbie czynnej. Na liście tej znajdują się: gen. dyw. Jan Jacyna, gen. bryg. Zdzisław Kostecki, gen. bryg. Ryszard Bitner, i gen. bryg. Komproda Kazimierz. Zwolnienie to nastąpi definitywnie z dniem 31 sierpnia r. b.

Posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady Ministrów.

Data 5 lipca odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów na którym omawiane były sprawy zwalczania drożyzny maki i chleba. Komitet ekonomiczny postanowił obniżyć odpowiednie taryfy kolejowe dla przywozu maki z młynów prowincjonalnych do Warszawy, oraz dla przewozu chleba z okolic Warszawy i ustanowił ścisłą komisję międzyministerjalną celem wypracowania planu skutecznego działania dla uniemożliwienia dalszych wzrostów cen maki i chleba. Ponadto komitet ekonomiczny ministrów przeprowadził wyczerpującą dyskusję w kwestii bezrobocia.

Pożegnania min. Ludkiewicza.

D. 4 lipca b. r. w ministerstwie reform roln. odbyło się pożegnanie ustępującego ministra p. Zdzisława Ludkiewicza. Żegnając zebranych urzędników p. minister wygłosił przemówienie, w którym stwierdził między innymi, że nie było żadnej zwłoki w zafawieniu przez rząd nagłej sprawy reformy rolnej. Jednak opracowanie poprawek do projektu poprzedniego rządu, oraz uzgodnienie ich wymagało z natury rzeczy pewnego czasu. Poprawki zaś okazały się konieczne ze względu na ujawnienie potrzeby żywej, a mianowicie połączenia w jedną ustawę ustaw dotyczących zasad przeprowadzenia reformy rolnej i sfianosowania jej realizacji. Ustawa bowiem pierwsza bez ustawy drugiej jest zupełnie niewykonalna. Reorganizacja zaś Państwowego Banku Rolnego stworzyła organ do prowadzenia parcelacji rządowej. Minister podkreślił specjalną wagę tego faktu, zasługującego na większą niż dotychczas uwagę ze strony prasy. Od lat 7-10 minister głosił program: Przez politykę podatkową tworzyć podaż ziemi, przez organ państwowy ją nabywać i parcelować. Do urzeczywistnienia tego programu zmierzała jego praca. W imieniu urzędników ministerstwa zabrał głos dyrektor departamentu p. Zdzisław Małkowski, który żegnając ministra wyraził żal z powodu jego ustąpienia.

## Aresztowania zbiegów.

RYGA. 5. VII. (tel. wł. — s). Z Kowna donoszą: władze policyjne prowadzą energiczne śledztwo w celu ujęcia zbiegłych w czasie buntu więźniów w Kownie aresztantów. Dotychczas aresztowano z liczby 75 zbiegłych — 60-ciu. Poszukiwania reszty przestępców trwają w dalszym ciągu.

## Ryków zaprzecza.

RYGA. 5. VII. (tel. wł. — s). Z Moskwy donoszą: prezes rady komisarzy ludowych Ryków wydał odezwę w sprawie stanu urodzaju. Odezwa ma za zadanie zaprzeczyć pogłoskom o wzrastającym z dniem każdym skutecznym posuchy nieurodzaju zbóż. Według odezwy zbiór zboża i pszenicy w roku bieżącym będzie taki sam jak i w ubiegłym i wobec tego eksport może się odbywać bez jakiegokolwiek uszczerbku dla stanu gospodarczego kraju. Wskutek roszczy uderzyła tylko gubernie: Carycyńska, Astrachańska, Strawropolska, Twerska i republika niemiecka na Powołżu. Ogółem posucha objęła 6,5 milionów dziesięcin.

Na zakończenie odezwy podaje, że rz. d. sowietów posiada zupełną możność zapobieżenia następstwom nieurodzaju i że nad tą sprawą obraduje pod przewodnictwem Ryków komisja z udziałem Krasina i innych.

## O pakt gwarancyjny.

PARYŻ, 5. VII. (PAT.) Na posiedzeniu połączonych komisji spraw zagranicznych i finansowych Herriot oświadczył, że wysłał do MacDonalda depeszę, zrehabilitowaną w tonie uprzejmym, lecz stanowczym, w której wyraża swoje zdziwienie, że protokół dotyczący programu konferencji dołączony był do zaproszenia rozesłanego mocarstwom. Podczas trwania posiedzenia nadeszła pierwsza odpowiedź angielska, która uznaje, że memorandum brytyjskie nie zobowiązuje żaden z narodów zaproszonych na konferencję i oświadcza, że każdy naród będzie miał najzupełniejszą swobodę wypowiedzenia się w omawianych sprawach. Dominja wezmą prawdopodobnie udział w konferencji. Herriot zobowiązał się odeprzeć wszelkie próby ingerencji do traktatu wersalskiego. Odpowiadając irlandzki Herriot oznajmił, że czyni starania u MacDonalda w kierunku opracowania paktu gwarancyjnego francusko-brytyjskiego. Deputowany Franklin Bouillon podkreślił z naciskiem, że pakt ten winien dotyczyć nie tylko gwarancji bezpieczeństwa wschodnio-niemieckiej granicy lecz całokształtu obecnego stanu rzeczy w Europie, włączając i Polskę.

## Sprzeczne poglądy.

WIEDEN, 5. VII. (PAT.) Korespondent „Neues Wiener Tageblatt” donosi z Paryża: Wczoraj po nadesłaniu rządowi francuskiemu oficjalnego ~~komunikatu~~ zaproszenia MacDonalda na konferencję londyńską zebrała się Rada Ministrów. Po ukończeniu obrad pojawił się następujący oficjalny komunikat. Rada Ministrów obradowała nad sprawami związanymi z konferencją londyńską. Pierwszy punkt programu konferencji dotyczy przyjęcia sprawozdania rzeczoznawców przez wszystkie państwa. W tym względzie panuje zgodność poglądów między Londynem a Paryżem.

Punkt drugi programu dotyczy zobowiązania Niemiec by do pewnego terminu poczyniły wszelkie zarządzenia dla wprowadzenia w życie zaleceń planu Dawesa. W tej sprawie panuje również zgodność poglądów między Londynem a Paryżem. Natomiast punkt 3 następuje za pewne trudności; punkt ten orzeka, że w czasie od 2 do 3 tygodni po terminie wprowadzenia przez Niemcy zaleceń rzeczoznawców mają być zalesione wszelkie sankcje ekonomiczne i gospodarcze. Co do tej kwestii potrzebna jest jeszcze wymiana poglądów, gdyż koniecznym jest aby Niemcy w tym wypadku udzieliły niezbędnych gwarancji.

Według punktu czwartego programu konferencji Ententa zobowiązuje się w przyszłości nie stosować żadnych sankcji w stosunku do Niemiec w sprawie uchybień wobec zaleceń rzeczoznawców bez uprzedniej na to zgody trybunału haskiego. W ten sposób komisja odszkodowań byłaby pozbawiona swoich najważniejszych prerogatyw. Rząd angielski stoi na stanowisku, że opinia rzeczoznawców obejmuje sprawy wykraczające poza zakres zobowiązań Niemiec, wynikające z traktatu wersalskiego. W ten sposób punkt ten stoi w sprzeczności z tezą francuską. Jest wykluczonem, by jakikolwiek rząd francuski dopuścił do naruszenia traktatu wersalskiego. Herriot wypowiedział się w tym względzie niedwuznacznie. Należy stwierdzić, mówi korespondent, że konferencja londyńska rozpoznała się pod znakiem sprzeczności poglądów.

## Kontrawersje.

LONDYN, 5. VII. (PAT.) Komunikat oficjalny angielskiej radjostacji w Leafield. Głosy krytyczne, jakie dały się słyszeć w Paryżu o procedurze przyjętej przez rząd londyński w organizowaniu konferencji międzysojuszniczej w Londynie

należy uznać niemal całkowicie jako oparte na nieporozumieniu i przesadzie.

Zasadniczym celem obrad londyńskich będzie przeprowadzenie dyskusji i powzięcie decyzji co do całego szeregu poszczególnych punktów dotyczących kwestii wprowadzenia w życie planu rzeczoznawców. Co się zaś tyczy faktu że plan rzeczoznawców wychodzi poza ramy traktatu wersalskiego, to faktu tego nikt nie neguje.

Decyzja powzięta w przedmiocie metod jakie należy zastosować przy wprowadzeniu w życie planu rzeczoznawców objęta będzie specjalnym protokołem, rzeczą zaś konferencji będzie zdecydować o składzie i kompetencji specjalnej instytucji która otrzymałaby upoważnienie do wydawania na przyszłość sądu o faktach ujawnienia przez Niemcy złej woli, okazywanej ewentualnie w stosunku do wspomnianego planu rzeczoznawców. Ten punkt właśnie posłużył do kontrawersji o mocno przesadnym zabarwieniu co do swej ważności, jaka się ujawniła niedawno w prasie francuskiej. Prasa ta przypisuje Londynowi chęć stronniczego ujęcia całości traktatu zagadnień komisji odszkodowań, która prasa francuska uważa za autorytet. W istocie rząd angielski zajmuje odmienny punkt widzenia, jednakże w przeciwieństwie do tego, co mu się zarzuca, rząd ten nie uczynił nic takiego, co mogłoby być identyfikowane jako podsuwanie innym sojusznikom powzięcia takiego samego rozstrzygnięcia tej kwestii. Rząd angielski stoi dotychczas na tym stanowisku iż rozstrzygnięcie całości traktatu zagadnień może być powzięte jedynie drogą dyskusji, która toczyć się będzie na lipcowej konferencji w Londynie.

## Bandyci.

(Wywiad u p. Walerego Romana, delegata rządu na ziemię Wileńską).

Wczoraj o godz. 1-ej pp. p. Delegat Roman przyjął przedstawicieli niektórych pism wileńskich, którym dał wyjaśnienia co do niepokojących naszą opinię pogłosek o wykryciu organizacji dywersyjno-bolszewickiej w szeregach policji państwowej.

Jak się okazuje w jednej z kompanij policji pogranicznej znalazł się aspirant policji p. Kotarbiński, były oficer rosyjski, który z dniem 1 lipca miał być zwolniony ze służby. Aspirant Kotarbiński przygotował w swej kompanii znowu celem przejścia za granicę bolszewicką i wstąpienia tam do organizacji bandyckich. Głównym pomocnikiem Kotarbińskiego był niejaki Kania.

Organizacja ta została przyłapana dzięki pracy inspektora Munka, niesłusznie całkiem przez „Dziennik Wileński” nazwanego kajdaniarzem.

Zapytano p. Delegata czy mu znana jest opinia p. Leona Wasilewskiego, b. ministra spraw zagranicznych, który twierdzi, że bolszewicy narzekają także na napady bandyckie na swoim terytorjum, i że kto wie czy plagę bandytyzmu nie dałoby się zmniejszyć przez układ w celu wzmocnienia kontroli granicznej.

Delegat Roman odpowiada, że wiadomo całkiem pozytywnie, że bolszewicy wapięją pieniądze i czynnie organizacje polityczne mające na celu organizowanie napadów na nasze terytorjum. Organizacja ta prowadzi się specjalnie intensywnie. Wielu ludzi zostaje wciąganych z naszego terytorjum do takich konspiracji bandyckich. Jeżeli kto urządza napady na terytorjum sowietów to chyba prywatyzujący bandyci, wychowani przez te organizacje dywersyjne.

Co do szaulisów to p. Delegat ma wiadomości raczej uspakajające. Wiele kompanij szaulisów zostało w ostatnich dwóch tygodniach rozbrojonych i zwróconych do budowania kolei. Nie można jednak powiedzieć, aby na litewskiej naszej granicy panował spokój.

Lecznica Chirurgiczna

D-ra F. Dembowskiego

Wilno Mała Pobliska 9.

Przyjęcie chorych od 10-12 i od 4-5.

## Sezonowy Tumenas.

Egzystencja gabinetu p. Tumenasa nie zanosi się na długo. Można o tem sądzić z nastroju, naprężenia, który zdawałoby się, po zażegnaniu kryzysu ministerialnego powinien być rozwiany, przeciwnie trwa nadal. Expose Tumenasa nie wywołało żadnego wrażenia w Izbie, było bowiem ono powtórzeniem z drobnymi zmianami deklaracji swego poprzednika.

Szczerze przyznał się do tego sam p. Tumenas przed odczytaniem deklaracji zaznaczając że prace obecnego gabinetu w swej istocie nie będą się różniły od prac dyktandownego, większość bowiem członków rządu p. Galwanauksa tworzy obecny gabinet.

Treść deklaracji p. Tumenasa podaliśmy w swoim czasie w skrócie, obecnie chcemy przytoczyć kilka jej ustępów, w sprawach, które nas najwięcej obchodzą.

Przedewszystkiem więc w sprawie Wilna premier litewski powiedział następująco:

„Nasza uwaga będzie zawsze zwrócona na starą naturalną stolicę państwa litewskiego—Wilno; na krzywdzonych względnie przesiedlonych tam braci-litwinów; dołożymy wszystkich naszych usiłowań, aby zlamana zgoda została naprawiona, aby nieprawnej okupacji i prześladowaniom ludności położono koniec”.

Pomimo panujących różnic w Izbie słowa premiera, poza przedstawicielami mniejszości przyjęte były oklaskami. Wskazuje to na fakt że gdyby nawet w przyszłości utworzył się rząd z przedstawicieli lewicy, to przesądzona już dawno sprawa Wilna zawsze będzie przedmiotem intryg na arenie międzynarodowej.

Sprawę reformy rolnej tak jak i sprawę samorządów zbył p. Tumenas nie niemożliwiami frazesami, szablonowo omawiając odpowiednio rozdziały konstytucji.

Drażliwą sprawę stosunku nowego rządu do mniejszości narodowych premier ominął uważając widocznie za zbyt czyste przypomnienie Izbie zasad, które się kierowały w stosunku do mniejszości wszystkie dotychczasowe gabinety w skład których wchodził „krik-szozon”.

Dyskusja jaka się wywiązała po exposé p. Tumenasa nie obfitowała w jakieś bardzo ciekawe momenty z tego chociażby względu, że z góry już było wiadomem jak się ustosunkują frakcje do nowego rządu.

Jeden tylko wypadek na chwilę ożywił, według ułożonego uprzednio programu, czynność parlamentarna.

Oto w ostatniej chwili przedstawiciel mniejszości rosyjskiej pos. Jerin, zdecydował popierać większość i na początku posiedzenia wraz ze swym kręgiem przeniósł się z lewicy na prawicę, zasilając swym głosem bardzo skromną większość bloku. Co skłoniło pos. Jerina udać się pod opiekunów skrzydła „Ukininka Sajunga”, gdzie właśnie zajął miejsce, — wiadomo było, że nie wystąpił on z oświadczeniem.

Przejście pos. Jerina zwiększyło pozycję większości o jeden głos, wątpliwie wszakże należy czy mniejszość rosyjska zyska jakieś korzyści z tego przeniesienia się na zasadzie solidarności mniejszości narodowych.

Należy podkreślić, że w czasie przemówień jak opozycji tak i

grup rządowych ławy ministerjalne świeżyły pustkami co wywołało protest ludowców. Przemówienia stronnictw udzielających paposzy rządowi („Ukininka Sajunga”, „Cun. Demokracja” i „Federacja Pracy”) nacechowane były optymizmem. Zalecały one nowemu gabinetowi wyrażać więcej stanowczości w walce z oszczerstwami (?) Polaków, które wywierały tak niekorzystne wrażenie w Paryżu oraz aprobowały całkowitą deklarację Tumenasa.

W przemówieniach opozycji na pierwszy plan wysuwały się zarzuty, że to przeciwko czemuś głosowała przedtem chrześcijańska demokracja, obecnie figuruje w deklaracji rządowej (sprawa kościół). Równocześnie bardzo poważnie wysuwano zarzuty popierania pieniędzy

mi organizacji politycznych (szau-lisów).

Po głosowaniu, o którego wyniku już donosiliśmy sejm, został rozwiązany na ferie letnie do 1-go października.

Wobec rozwiązania Sejmu gabinet p. Tumenasa ma zapewne kilka miesięcy życia. Prawdopodobnie jest że kwestja zaufania po zebraniu się sejmu na sesji jesiennej będzie na nowo postawiona. Sprawa samorządów, którą obecnie wysuwa się jako jedno z naczelnych zagadnień wewnętrznego polityki państwa kowieńskiego, dotychczas i niewątpliwie będzie przyczyną nowego przesilenia ministerjalnych.

Z-11.

## Zywa synagoga.

RYGA, 5. VII. (tel. wł. — s). Estońska Agencja Telegraficzna podaje że w Półnawie, która jak wiadomo jest centrum zorganizowanej na wzór „żywej cerkwi” — „żywej synagogi” miała miejsce gwałtowna bitwa pomiędzy członkami tej ostatniej a ortodoksyjną ludnością żydowską. Z obu stron są ciężko i lekko ranni.

Ta sama agitacja donosi o represjach w stosunku do sjonistów których władze sowieckie zmuszają do wyjazdu do Palestyny.

## Wypredaż świętości.

Żywa cerkiew w Palestynie.

RYGA, 5. VII. (tel. wł. — s). Według nadeszłych tutaj informacji do Palestyny przybył metropolita Antonin w celu sprzedaży majątku cerkiewnego wobec złego stanu finansów żywej cerkwi.

## Obrady Sejmu.

Posiedzenie Izby Poselskiej.

WARSZAWA, 5. VIII. (PAT). Na sobotnim posiedzeniu Sejmu przystąpiono do dalszych obrad nad budżetem m-stwa pracy. Poseł Kröning Zjedn. niem. stwierdza, że rzecz bezrobotnych zwiększają się codziennie. Niesprawiedliwie są potraktowani pracownicy biurowi, gdyż bezrobocie wśród nich szerzy się w sposób zastraszający.

Pos. Dmitriuk skarży się na zamknięcie ochronki ukraińskich. Pos. Puzynianka podnosi brak dostatecznej opieki nad dziećmi i młodzieżą. Pos. Paszkiewicz uważa, że organizacja polskiego przemysłu powinna się odbyć nie kosztem państwa, ani kosztem dobrobytu klasy pracującej, lecz jedynie winna się oprzeć

na wysokiej technice i lepszej organizacji pracy. Mówca domaga się dodatkowych kredytów na pomoc dla bezrobotnych.

Następnie pos. Ostrowski (PIAST) referował budżet m-stwa reform roln. Omawiając ustawodawstwo agrarne referent podnosi, że nie wytrzymało ono próby na praktyce z powodu luki w ustawie, która nie pozwoliła na przymusowy wykup ziemi. Co się tyczy osadnictwa wojennego na kresach, mówca podkreśla konieczność przyspieszenia tempa nadawania ziemi, oraz powiększenia przeznaczonych na ten cel kredytów.

Aby wprowadzić sprawę reformy roln. na normalne tory, należy przeprowadzić nowelizację ustawy w kierunku zmniejszenia ingerencji sądów i jasnego określenia źródła, z którego należy czerpać ziemię.

Pos. Staniszkis (Z.L.N.) zaznacza stanowisko swego stronnictwa wobec reformy rolnej podnosząc, że zdaje sobie on sprawę z doniosłości usunięcia braków obecnego ustroju rolnego. Pomoc rządowa na osadnictwo powinna być powiększona do 15 milionów. Pos. Wilkoński jest zdania, że wykonanie reformy rolnej szwankuje wskutek złej organizacji urzędów ziemskich, Osadnikom, którzy położyli tyle zasług dla ojczyzny należy przyjąć z wydatną pomocą ze strony państwa, zwłaszcza w dziale budowy.

Z kolei przemawia pos. Kwapiński (P.P.S.) domagając się rychłego załatwienia sprawy reformy rolnej. Po przemówieniu pos. Sommersztejn (K. Żyd.) dalsze obrady odroczone do wtorku, do g. 2 i pół.

D-rzy

Bujalski, Obieziński i Waszkiewicz lokują położnicę i chore z cierpieniami kobiecymi w Zakładzie położniczym: ul. W. Pohlanka 31.

## Ruch wydawniczy.

Roman Dyboski. Czego nas uczy Anglia? Biblioteka Tęczywa Nr. 9. Lwów, 1924. Str. 54; cena 90 gr.

Książeczka doskonała — i bardzo na czasie! Autor, jeden z najwybitniejszych naszych anglistów, w sposób barwny i przekonujący daje nam wawę, broszurę antytezę Anglii i Polski. Wywodzi i wytrwale charakteryzuje te cechy angielskiego charakteru narodowego i angielskiego sposobu bycia, które uważa za dodatnia i godną przeszłości na gruncie polski. Omawia tedy pokrótce zasady wychowania angielskiego („nie ma już nauczyciela ludowego bez wykształcenia akademickiego”), mówi o uniwersytetach ludowych, o uniwersytetach ludowych. Dalej przechodzi do kultury życia społecznego, rozpoczynając od omówienia kultury fizycznej Anglików. Mówi o kulturze towarzyskiej, o szacunku dla cudzego czasu i cudzej pracy, o rezerwie Anglików, o obowiązku wychowania angielskich formach towarzyskich i prawidła kurtuazji — a wszystkie te cechy przedstawia polskim obywatelom lub ich oratorowi u nas. Następnie silnie podkreśla autor angielską prawdziwość, wreszcie przechodzi do kultury pracy i specyficznie angielskiej zdolności do organizowania („Nigdy nie rób sam — tylko organizuj!”). Następnie czytamy w tej nieporównanej książeczce o angielskiej miłości natury, umiejętności odpoczywania, która jest koniecznym warunkiem wydajności pracy.

Duży nacisk kładzie Dyboski na angielską kulturę obywatelską, która jest bezwzględnie cechą najbardziej wydatną Anglików. Podkreśla u. p. dążność łączenia w przedziwnej harmonii tendencji konserwatywnej i postępowej w każdym Angliku, ów sławny angielski realizm, poczucie rzeczywistości, na którego brak choruje połowa Polaków. Niezmierznie rzadki bywa w Anglii doktrynerski fanatyzm utopistów, jak też reakcyjny autokratyzm, równie rzadki klerykalizm, jak i antyklerykalizm. Dalej jest mowa o angielskim parlamentaryzmie, o przedsiębiorczości prywatnej i jej roli w Anglii, wreszcie o charakterach, tej podstawie wszelkiego wartościowania społecznego.

Powtarzam: doskonała to książeczka — lecz też i niebezpieczna. Oto wywołuje ona uczucie zazdrości względem Anglii i nieledwie niechęć do siebie samych: kiedyż bo nareszcie zdobędziemy w Polsce to, co w Anglii jest nieledwie alfabetem życia społecznego? Jednak ostatni akord książki pobudza do optymizmu. Są to słowa Mereditha: „Wejdźcie w te czarodziejskie lasy, wy co macie odwagę!”.

S. Cywiński.

## Z muzyki.

Benvenuto Franci.

Poprzedzony niezwykle przesadnymi reklamami w stylu wręcz uwielbającym powadze koncertu i zniechęcającym do niego cześć publiczności, przyzwyczajona do wybredniejszych sposobów zdobywania sławy artystycznej, wystąpił po raz pierwszy w Wilnie z koncertem w Teatrze Wielkim barytonista Benvenuto Franci, zadając kłam nie-doręcznym przezwiśkom: „pierwszy baryton świata” i t. p., na jakie żaden znawca prawdziwy nie mógł się pozwolić nabrać i tylko musiał się w tam silniejszy sceptycyzm uzbroić, aby z całą sumiennością „sine ira et studio” rzeczowo określić stanowisko koncertanta w hierarchii artystycznej.

Przystępując do całkiem bezstronnej oceny, trzeba uznać, że Benvenuto Franci ma wszelkie warunki, dające mu niezaprzeczone prawo do godnego współzawodnictwa z najwybitniejszymi barytonistami współczesnymi, ale nie jest w żadnym razie zjawiskiem, jakieś — ani ucho nie słyszało, ani oko nie widziało. Niemalże krzywdę czyni artyście — przedstawianie go, jako fenomen natury, bo rzeczywistość temu nie odpowiada i przynosi zawód nieunikniony, utrudniając jednocześnie znalezienie względem niego należytej miary krytycznej.

Niewątpliwie jest Benvenuto Franci szczęśliwym posiadaczem niepospolitego silnego głosu o skali bardzo rozległej, który w forte brzmieniu dźwięcznie i potężnie. Brak jednak miękkości prawdziwej spowodowanej czasem pewną suchości brzmienia w pianie. Umiejętność wladania tak niezwykle materiałem głosowym dowodzi wybornej szkoły, chociaż jeszcze nie wszystko opanowane; np. „portamento” nie zawsze się udaje, bez zarzutu. Prawdziwie wzorowa jest dykcja, która się szczególnie ujawnia w świetnie wykonanej arji Rigara z op. „Cyrulik Sewilski”.

Obfity program z najświetniejszych arji operowych, znacznie powiększony bardzo uprzejmie doręczaniem nadatkami, wykazał wielką wyrazistość i różnorodność środków wykonawczych, dużo temperamentu i odczucia. Bardzo sympatyczne i pełne ożywienia zachowywanie się artysty wykazuje większe oswajanie się ze sceną operową niżeli z estradą koncertową.

Zbytecznym chyba jest mówić o objawach coraz większego zachwytu i wciąż gorętszych owacji, na co najzupełniej zasłużył koncertant.

Niezawodnym „konikiem bojowym” wszystkich współczesnych orkiestr symfonicznych, prześliczną uwerturą z op. „Tannhäuser” uwarżaną przez muzyków dawnych pokoleń za niemożliwą do grania, oraz niemniej znakomitym poematem symfonicznym „Les Preludes” Liszta dzielnie się przedstawiła orkiestra nasza pod wodzą tak wybitnego kierownika swego Bronisława Szulca. Na szczególne wyróżnienie zasłużyło wykonanie bardzo subtelne ślicznych „Wariacji” Arefskiego na ten temat Czajkowskiego, niepospolicie wdzięcznej kompozycji na same instrumenty smyczkowe. Sute i przewlekłe oklaski przypadły w udziale producentom orkiestrowym.

Akompaniament orkiestrowy do arji operowych oraz akompaniament fortepianowy (J. Roscan) do pieśni był najzupełniej odpowiednio wykonany.

Michał Józefowicz.

## Przechadzki po Wilnie.

Autor prezentuje czytelnikowi swego przyjaciela Jakuba Hopkę. — Okazuje się że z nad granicy bolszewickiej można mieć życie a nawet sukcesy. — Wszystko nam dać, co dać mogłeś, Pamieli — Refleksje Hopki w Ostrejbramie. — Pac w kościelnych podziemiach i Benvenuto Franci w Botanicznym ogródku. — Nowe czasy. — Dawna kawiarnia Julki pod dawną Siołtowską. — Autor żegna się z przyjacielem Hopką mówiąc mu miłośno przykrych rzeczy.

Wiadomości o naszym „z kościelami”, jak się u nas mówi, panu Jakubie Hopce od nader długiego czasu nie miałem żadnych. Wiedziałem tyle tylko, że gospodarzy w folwarczynie swojej gdzieś, hen, pod samą granicą bolszewicką, ale, pożałuj, że Boże, co to musiało tam być teraz za gospodarka! Ruina, męczarnia. Front tam stał przez miesiące całe.

Ilem razy pomyślał o pocziwym Hopce, człowieku okrutnie starej daty, zadowolonym jakby od urodzenia — to jakby o nieboszczyku.

I oto, będ — spotykam go wczoraj za Ostrobramą. Szedł najwidoczniej z kolei do miasta niosąc jakiś bajeczny sakwojaż, w słomkowym, fantastycznie powyginanym, ogromnym „pod żniwa” kapeluszu na głowie, z pod którego wyzierała na mahoń opalona twarz, przecięta pręgą słowych dusów.

— Wszelki duch!.. zawołałem. — Chwali, chwalił A jakże!.. Nie przestał Pana Boga chwalić — ja wołać Hopko.

Uściskaliśmy się, że aż zebra zatrzeszczały. Zawróćcie i poszliśmy spodem wąskim chodnikiem, on tracił się o demy, ja zaskliżując się co chwila w rynsztok.

— Mów-że, mów: co z tobą? Co słychać?

— Co słychać? — powtórzył. A ro, kłopsko, Życ nadodajdo, Rabuja, napadają... przejmują po drogach. Lud kłnie...

— Kogo kłnie?

— Polskie kłnie. Powiada, że nigdy tak źle nie było jak „pod Polską”. Miło słuchać, co? Urzędnicy powarjowali, papierami tak i szwyr-

gają na wszystkie strony, nikt nie może zrozumieć o co chodzi; najmniejszego niema porządku i sensu; święty by stracił cierpliwość!..

— Powoli! Powoli! Co wygadujesz?

— To, czego dusza pełna. Sprzedajcie ziemię i uciec gdzie oczy poniosą? Żle. Kto dziś da za ziemię sprawiedliwą cenę? A i co robić na świecie, ot, takiem jak ja? Orać potrafię, ślać — ale nawet z pisaniem nie tego. To i siedzieli! Nawet do Wilna odjechać strach. Żona oka w nocy nie zmrzy gdy mnie niema.

— Daj pokój; wszystko się ułoży. Cierpliwość trzeba mieć. Ot, już i moneta mamy stałą.

— Ty masz?

— Ja... nie. Ale ci, co mają — kontencil.

Hopka westchnął. Pomilczeliśmy chwilę.

— Ot, popatrz, — odezwał się poweselając głos — oto i Orla Białego mamy na Ostrejbramie.

Hopka podniósł w górę oczy — i znów westchnął.

— Widzę, że waści niczem nie dogodzić?

— Owszem, owszem... zaprzeczaj pan Jakub. Bardzo, bardzo ładnie wygląda.

I zdjął kapelusz trochę wcześniej niż należało, gdyż na dobrych kilka kroków przed Bramą, jakby za jednym zachodem cześć Matce Boskiej i Ortu Białemu oddawał.

— Słizmy wolniznako!

— Ot, tu przytłumienie nie się nie zmienia! — rzekł przyciszonym głosem pan Jakub. Bywało dawniej wjeżdżasz tu, pod tę świętą Bramę, najtyczanka, albo i karafaszka, dalszóg, jak na własny dziedziniec. Jakbyś do domu własnego się dobił... Haniebnie drogie dla nas miesi-

sce!

Wiedząc czem Hopkę zainteresować (bo to u niego, pamiętam, w jadłowni pokoju zawsze ilustracje Zaskiego do „Paska” wisiały a z Albumu Wilczyńskiego to mało, że wszystkich planów nie wyliczy) rzuciłem od niechcenia:

— A wiesz, świeżo odkryli, kto malował obraz Matki Boskiej.

— Ostrobramskiej?

— A o jakimże bym mówił!

— Święty Łukasz, wiadomo.

— Łukasz, ale żaden święty, tylko malarz krakowski z pierwszej połowy XVII-go wieku, co go Łukaszem krótko i wesoło zwano, i co malował obrazy dla kościoła Bożego Ciała w Krakowie.

— A, co gadasz! To może i Szweda nie niosło od obrazu Matki Boskiej przez całe miasto, aby go rozkwasić na murze Katedry? Oj, ludzie, ludzie! Wiary niema, to i cudów niema.

— A, że miałem właśnie Kościół św. Teresy, Hopko odgryłem pierwszym palcem prawej ręki wskazał za siebie i rzekł z sardonicznym uśmiechem pod wąsem:

— To może już i Pac nie leży tam jak żywy w trumnie w podziemiach?

— Pac nie ruszył się z miejsca — odrzekłem — i nikt go z miejsca na zewnątrz nie ruszył. Dopływałem się niedawno u zakrystiana, nie, że w najświętszych po Wilnie przewodnikach o Pacu ani mru-mru... Jest, jest! — zapewnił mnie zakrystjan. Zobaczyć? A daj pan pokój! (tak do mnie mówił). Posłizgnij do kapłany gdzie przed ołtarzem leży

## UWAGA dla przedsiębiorstw wódczno-likierowych w Wilnie i na prowincji

### Fabryki Wódek i Likierów w Wilnie

„Stella“, „Wiktorja“, „Palma“, „Industria“, „Białowież“, „Echo“, „Merkury“, „Aljans“, „Astra“, „Złoty Róg“, „Wódpol“ i „Era“

Zjednoczyły się w Towarzystwo pod F-mą

### Wileńska Centrala Wódczana „KONKORDJA“

które ma WYŁĄCZNE PRAWO do przyjmowania zamówień od hurtowników i detalistów dla wyżej wymienionych fabryk

### WARUNKI PRZYSTĘPNE

Biuro znajduje się przy ul. Trackiej Nr. 19 (róg Zawalnej) telef. 796 Czytane od 9 do 2-jej p. p. i od 4-6 wiecz.

## KRONIKA

NIEDZIELA

6 Dzie  
Sw. Lucji.  
Jutro  
Cyryla

Wschód g. 3 m. 33

Zachód g. 19 m. 51

## WILEŃSKA

— (1) Urlopy na kolejach. Min. Kolei Żel. wydało zarządzenie, według którego pracownicy kolejowi mają korzystać z urlopów wypoczynkowych w sposób następujący: 1) pracownicy statowi, mający ponad 1 rok do 5 lat służby — 2 tygodnie, 2) mający ponad 5 lat do 10 lat służby — 3 tygodnie, 3) mający ponad 10 lat służby — 4 tygodnie.

— (2) Redukcja kobiet w urzędach. Min. Spraw Wewnętrznych polecił wszystkim wojewodom oraz Delegatowi Rządu niezwłocznie przedłożyć ministerstwu wykaz zatrudnionych w podległych im urzędach i instytucjach zamężnych pracowników państwowych, których mężowie są również urzędnikami państwowymi. W służbie państwowej pozostaną tylko te, których praca będzie bezwzględnie konieczna.

— (3) Sprawa opłat za zniszczone banknoty. Jak się dowiadujemy, Bank Polski cofnął zarządzenie o pobieraniu opłat przy wymianie zniszczonych banknotów i nadal żadne koszty przy wymianie destrukcyjnych banknotów, posiadających serje, oraz wszystkie numery i podpisy nie obowiązują.

W razie żądania przez kogokolwiek opłaty za banknot zniszczony należy żądać interwencji policji.

— (4) Rozumna inicjatywa. Wiesław Ławo, gm. Polna, pow. Osmiańskiego, zwrócił się do Sejmiku z projektem uruchomienia w tej wsi cegielni.

Uważając, iż cegielnia dostarczy zarobków mieszkańcom wsi, inicjatorzy gotowi są wybudować niezbędne szopy do suszenia cegły i dostarczać innych świadczeń w roboć, z tem, że wieś ma otrzymać do swej dyspozycji pewną ilość cegły ręcznie, którą użyje na budowę szkoły powszechnej.

Nader pożądanym byłoby, by ten godny naśladowania zamiar został wcielony w życie.

— Przyjazd Węgrów. Około 15 lipca przyjeżdża do Wilna wycieczka węgierska. Mianowicie, geografowie węgierscy w liczbie 10 profesorów oraz pewnej ilości słuchaczy, wracając ze Stockholmu pragną poznać nasze miasto. Wycieczkę przewodniczy hr. Teleky, wybitna osobistość polityczna i przyjaciel Polaków. Jako uczonych przyjmie Węgrów Uniwersytet Stefana Baterego.

— (5) Z Komisji Finansowej. Na dzień 8 lipca wyznaczone jest posiedzenie miejskiej Komisji Finansowej. Na porządku dziennym: 1) sprawa skanalizowania szpitala Sawicz, 2) sprawa zwiększenia kredytu na remont szpitala Żydowskiego, 3) sprawa podatku od budynków, 4) preliminarz budżetowy na rok 1924.

— (6) Z Kasy Chorych. Na czwartkowym posiedzeniu Zarządu Kasy Chorych sprawa powołania dyrektora została zdjęta z porządku obrad na żądanie przedstawicieli pracodawców w celu dania możliwości porozumienia się wszystkim grupom, reprezentowanym w zarządzie.

Pozatem został uchwalony czę-

ściowo preliminarz budżetu Kasy Chorych na 3-ci kwartał r. b.

— Wystawa sztuki, rzemiosła i przemysłu rękodzielniczego. Wystawa odnośna odbędzie się we wrześniu (od 5-go t. m. do 5 października) i obejmie Wilno samo przedewszystkiem, zresztą w tygodniu przyszłym, po walnym zebraniu Komitetu Organizacji, będą rozesłane komunikaty, w których się znajdą uchwały na sesjach powzięte.

Pragnący wziąć udział w wystawie winni już teraz zakrzętnąć się z przygotowaniem eksponatów; mało już czasu pozostało... Komitet wykonawczy ściślejszy składają: pp. W. Kurman, przewodniczący, artyści: malarz W. Czechowicz, rzeźbiarz P. Hermanowicz, majster stol. Oszurko i badacz sztuki krajowej M. Bronaszeja i L. Uziębło. Szczególną pieczę nad sprawami wystawy rozciąga kierownik wydziału ochrony dzieł sztuki na Kresach Wschodnich w Delegaturze Jerzy Roemer.

Gdzie będzie się mieścić wystawa? — najprawdopodobniej w lokalu t. zw. Apollo przy ul. Dąbrowskiego Upakrywany był przedewszystkiem lokal Domu Oficera Polskiego, lecz niema pewności, czy będzie wolny na ów czas jesienny. Wszyscy artyści polscy mogą wziąć udział w dziele sztuki czystej wystawy, zaś niewiadomo czy artyści — Plastycy jako grupa oddzielna przyjdzie w niej udział. Zamieszkuje z poza Kresów Rzpłtej. artyści nie będą figurować na wystawie. Bardzo a bardzo byłoby pożądanym do wystawienia przedmioty sztuki stosowanej, zwłaszcza rzeźby w drzewie, popeteria artystyczna wszelka grafika lokalna, rzeczy z widokami Wilna motywami zdobniczymi w stylu lokalnym, słowem tzw. articles de Wilno. Warto byłoby też spopularyzować za pośrednictwem wystawy ozdoby witrażowe okien (z kolor. papieru, bibulek, tektury).

— Wileński Wojewódzki Komitet popierania Skarbu Narodowego działalność swą faktycznie już zakończył, nie rozwiązał się jednak jeszcze oficjalnie ze względu na chorobę zastępczego prezesa swego p. Profesora Dra St. Władczyki, któremu zdrowie nie pozwalało wziąć udziału w obradach dni ostatnich. W październiku nastąpi oficjalne rozwiązanie Komitetu, szczegółowo zostanie odczytane sprawozdanie, najciszej otrzymamy obliczenia, tymczasem zakomunikować możemy Wilnianom, że w ciągu ubiegłego roku prao naszych zdolaliśmy zgromadzić na Skarb Narodowy 6 klg. złota, 136 klg. srebra, 18 i pół klg. niklu, 290 klg. miedzi, 192 dolary, 900 litów litewskich i kilkanaście miliardów gotówki.

Miesiąc Skarbu Narodowego, przeprowadzony staraniem i gerliwą pracą grona ofiarnych ludzi dał w rezultacie: 11246,000,000 mkp. 80 rb. złotem, 10 franków złotem, 189 rb. 45 kop. srebrem i kilkanaście złotych i srebrnych przedmiotów oprócz miedzi i niklu. Fachowe obliczenie wykazuje wagę ofiarowanych przedmiotów, czego zrobić nie można było wobec chwilowej nieobecności p. Naczelnika Urzędu Probierzczego, który ostatnie zebrane ofiary właśnie do Warszawy powoził Wileński Komitet Wojewódzki w imieniu Ojczyzny gorąco dziękuje szlachetnym ofiarodawcom i zacięmy kwestarzom, których imiona i zasługi w szczególności wymienimy w przysz-

szym mas w ogrodzie publicznym choćby w ulęwny deszcz. Kawioru i ananasów dla szerokiego mas! To hasło chwili.

My — ciągnęliśmy dalej — nie mamy kawioru i ananasów, ale jedno z najpiękniejszych w Wilnie apartamentów, w których rezydowali gubernatorowie wileńscy aż nadto wybredni przy rozpieraniu się w cudzej własności, oddaliśmy do użytku zawodowym związkowcom, którzy je z kretesem poniszczali. Dziw, że niepowydwubowano ze ścian zwierciadeł! Ale trzeba... trzeba! Niech szerokie masy poholubują sobie po parkietach i powy-legają się po łóżkach roccoco. Niech mają w byłych wytwornych apartamentach marszałka Adama hr. Platara przebywa ciężki kryzys obecny iśki baniozek, przygotowujący się do plaśnięcia w oichych, pustych, wysokich komnatach o zdezelowanych pafonach... O melancholjo rzeczy przeminionych!

No, i co ty sobie, Jakubie, myślisz? Co ty, mizerny panku na czterech chłopach, harujący w zdewastowa-

gółowem sprawozdaniu w jesieni podany.

— (1) Wycieczka działów szkół powszechnych, zorganizowana przy poparciu materialnem sekcji oświaty pozaszkolnej i związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych w Łunińcu podczas pierwszego dnia pobytu w Wilnie zatrzymała się w Kole Polek.

Za nocleg w jednej izbie na podłodze i oddawna używanym sianie wzięto za każde dziecko po 50 groszy od głowy, zaś za obiad niedorównujący obiadom urzędowym zażądano po 1 złotym, t. j. prawie tyle, ileby kosztował wiele lepszy obiad w klubie Szlacheckim albo w Bristolu.

Kierownik wycieczki przeniósł się dnia następnego do innej instytucji, gdzie ceny były prawie o połowę niższe.

W ten sposób postępując, Koło Polek wcale nie przyczynia się do ułatwienia pobytu w Wilnie wycieczek krajoznawczych, których ceny praktykowane przez Koło Polek odstraszały od przybywania do Wilna.

— Ku uczczeniu pamięci Henryka Sienkiewicza. W pismach naszych pojawiła się odezwa w sprawie sprowadzenia zwłok H. Sienkiewicza do kraju. Nie wątpliwy, że społeczeństwo polskie nie pozostanie głuchem na to wezwanie i że zwłoki Wielkiego Obywatela — Pisarza złożone zostaną w niedługim już czasie w prastarej Katedrze Warszawskiej.

By jednak nieśmiertelny duch Hetmana Narodu zespolić mógł cały nasz naród, wszystkie jego warstwy, w duchu zgody i miłości bratniej, trzeba przedtem dać poznać szerokim warstwom naszego społeczeństwa dzieła Wielkiego Pisarza. Trzeba by każdy Polak bez wyjątku poznał i ukochał ducha Tego, który życie swe i olbrzymi talent poświęcił pracy nad budzeniem i krzepieniem ducha narodu, w chwilach największych jego cierpień.

Zarząd Koła P. M. Sz. im. Emmy Dmochowskiej tworząc biblioteczkę ludową, przeznaczone dla Kresów Wschodnich naszej Ziemi, zamierza włączyć do każdej z nich jeden egzemplarz Trylogii. W ten sposób lud polski zapozna się z tem przedziwnym dziełem, które moc wlewa do duszy i budzi w niej poczucie miłości i obowiązków względem Ojczyzny. Trylogia Sienkiewicza stworzyła nie jednego obrońcę Polski, zabierała ją ze sobą młodzież nasi żołnierze legionści, do okopów i ziemianek. Wierzmy, że znowu dokona wielkiego dzieła i pobudzi szerokie warstwy naszego społeczeństwa do miłości Polski. Duch Jego będzie nam hetmanem w dalszej naszej oświatowej pracy.

Skrómne fundusze Koła P. M. Sz. im. E. Dmochowskiej nie pozwalają na zakup większej ilości nowych egzemplarzy zwracamy się przeto z prośbą o pomoc do społeczeństwa i prostych tych wszystkich, którzy mają u siebie przeczytaną „Trylogię” o ustąpienie jej Kołu im. E. Dmochowskiej, jeśli nie za darmo, to bodaj po niższej cenie. W ten sposób, wspólnie przyczynimy się do spopularyzowania dzieła Sienkiewicza, dany Go poznać i ukochać ludowi polskiemu. Prosimy wszystkie piama o powtórzenie naszej prośby. Adres Koła P. M. Sz. im. E. Dmochowskiej, Benedyktynska 2-3, codziennie od godz. 10-12 w południe.

— Nauczycielstwo szkoły powsz. T-wa „Caritas”, korzystające z czytelnicy im. Tow. Zana w czasie

przygotowania się do egzaminu metod — ped. składa serdeczne podziękowanie Zarządowi Czytelnicy za dostarczanie potrzebnych dzieł pedagogicznych i wyraża uznania tym, co tak pożyteczną placówkę stworzyli.

## TEATR I MUZYKA

— Występy K. Junoszy — Stępnowskiego. stałe do Teatru Polskiego ścigają licznych widzów, którzy na „Podatku Majątkowym” bawią się wybornie.

Dziś „Podatek Majątkowy”, który jutro dany będzie nieodwołalnie po raz ostatni. Na przedstawienie jutrzejsze ważne będą bilety zniżkowe dla urzędników, oraz uczęcej się młodzieży.

Premjera „Ten którego biją po twarzy” Andrejewa wyznaczona na wtorek. W słynnej kreacji Mancyni’ego ukazuje się K. Junosza — Stępnowski, zaś w roli tytułowej K. Tatariewicz. Cała obsada sztuki jest doskonała i premjera zapowiada się świetnie.

— Ostatnie przedstawienie artystów Teatru „Nowości”. Dziś „Medi” z występami pp. Dobosz — Markowskiej, Sendeckiego i Zdanowicza grają będzie w Teatrze Letnim przedstawieni raz.

Poznałnasz przedstawienie gości warszawskich odbędzie się jutro w niedzielę, będzie to zarazem ostatnie przedstawienie modnej operetki „Medi”.

Premjera „Najpiękniejsza z kobiet” z p. Grabowską w roli tytułowej naznaczona na środę. Pracownicy teatralni i malarze przygotowują nowe kostiumy i dekoracje. We wtorek przedstawienie zawieszono.

Występy Horszkiego. W słynnej operetce „Najpiękniejsza z kobiet” występować będzie gościnnie doskonały komik teatru „Operetka” Vodeli — w Warszawie — p. Horszki.

— Dzielejący koncert symfoniczny pod batutą Bronisława Szulca odbędzie się w ogrodzie Botanicznym i poświęcony będzie humorowi w muzyce jako soliści z repertuarem piosenek i opowiadań wystąpią pp. Tatariewicz i Wywicz; p. Kopeluszewski zaś odśpiewa szereg arji operowych z akompaniamentem orkiestry.

— Jutrzejszy koncert symfoniczny dany będzie w ogrodzie Bernardyńskim z nader interesującym programem.

— Wielka zabawa dziełonna. Dyrekcja teatrów projektuje na przyszłą niedzielę urządzenie wielkiej zabawy dziełennej w ogrodzie Bernardyńskim z wieloma niespodziankami, z atrakcjami, z muzyką, pochodniami, „Królom migdałowym” etc. Reżyserami zabawy będą pp. Tatariewicz i Wywicz, o ile pogoda dopisze — zabawa uda się doskonale.

— (2) Benvenuto Franci. Wzorniejszy koncert w ogrodzie Botanicznym dzięki sprzyjającej pogodzie udał się znakomicie. Rozentuzjowana publiczność darzyła świetnego barytonistę rzesistami oklaskami i na zakończenie sprawiła mu huczną owację. Benvenuto Franci 6 razy bisował wywołując zawsze salwy brawa które świadczyły o uznaniu zebranych dla jego mestrji śpiewaczej.

## WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Upadnięcie z dachu. Dn. 5 b. m. upadł z dachu domu Nr. 3 przy ulicy Niemieckiej Antoni Barcewicz (Polocka 62) który padając odniósł lekkie uszkodzenie nóg. Poszkodowanemu lekarz pogotowia udzielił pierwszej pomocy.

— Nieostrożność. Dn. 4 b. m. udlawił się ością ryby fryzjer Mejer Giebocki (Mickiewicza 28 m. 22) Lekarz pogotowia poszkodowanemu uratował życie.

— Zaginięcie. Anna Kazimierzowa (Ryśta 22) powiadomiła policję o zaginięciu jej męża który wyszedł z domu dn. 1 b. m. — Kradzież. Ze sklepu Józefa Juziako (Wielka Półulanka 16) skradziono ozynki na 400 złot. pol.

**Ważne!** Tylko 2 tygodnie **Pilne!**

Ogłasza się, iż z powodu przejścia na złote polskie

**DOM HANDLOWY Wacław Nowicki** ul. Wileńska 3 (były 60)

zmniejszył ceny o 15%

Oprócz tego w przeciągu 2 ch tygodni od dnia ogłoszenia będzie udzielał każdemu kto zakupi na złote polskie jeszcze

**20% rabatu 20%.**

od cen zmniejszonych i oznaczonych w cenniku.

ciężka płyta kamienna, bez żadnego napisu, z czterema po rogach potężnymi metalowymi kołami. Ostatni raz chodził patrzeć Paca ks. Frąckiewicz — mówił zakrystani. Podawali płytę. A co kołom potamali! Wiele lat temu to było... Oczywiście, mowy być nie mogło o zejściu do podziemi. Pokój ci wieczny, Stefanie Krzysztofie! Regina pacis da ci pocie!

— Ale towarzyszy mój miał już wzrok w dal utkwiony gdzie w poprzek przez ulicę kołysał się lekko na wietrze biały pas z jakimś napisem. Zaintrygowało to Hopkę. Przyspieszył kroku.

— Wystawę macie, co?

— Nie, — rzekłem — nie żaden to anons wystawy lub uroczystość. To tylko reklamowe „Stój, przechodniu!” dla występów w Wilnie „największego z barytonów świata” Benvenuto Franciego.

— Nie znam — rzekł krótko Hopko. Pil Pil Patrzcie... Największy! Prawdaż to?

— Przed wojną, toby się poduszono przy kasie. Dziś... okrutnie nasza wrażliwość stepiała. Ten i

ów pokreślił głową; inni nie zwrócili wcale uwagi — a w teatrze, osobliwie w łóżach, było wiele miejsc pustych. Włoch niepospolicie krępy. Jak wypnie pierś pod wykruchaloną mniszką, to, zda się, wiatrak by poruszył. Włosy w czub; kłania się w pas. Wesół! Ale — na głos nas swój nie wziął.

— A on — że sam ile brał, rozumie się, od występu?

— Podobno półtora tysiąca złotych.

Mój Hopko aż gwiznął.

— Powiadasz, że śpiewał w ogrodzie Botanicznym? Największy baryton świata śpiewający w wileńskim ogrodzie Botanicznym! Ot, do czego doszł! Albo — nie zwracaj mi głowy.

— Siedzisz gdzieś — odparłem — w kózim rogu na głębokiej prowincji i nie wiesz co się na świecie dzieje. Teraz, mój drogi, nastały demokratyczne czasy. Wszystko dla mas! Sama angielska Labour Party jest już dziś niczem innym tylko eksperymentem proletariatu. Nie dziwnego, że największe świata barytony śpiewają dziś dla najszer-

nej folwarczynie, znacysz wobec tych jaśnieńwieconych i jaśnie-wielmożnych ruin! Ciesz się, że zipsiesz jeszcze! Że się święta ziemia nosi! Z rodzonego twego kolumna kurzy się tam jeszcze gdzieś pod bolszewicką granicą, podczas gdy wieleż to nawet pałacowych kominów, oczerniałych i otulonych, sterczy ku niebu i nigdy już się nie zakurzy?

Patrzę ja na ciebie, mój Jakubie, jak na okaz przedpotopowy. Świat się zmienia, że swój swego nie poznaje, a ty, jaki byłeś przed niewiedzią wielu laty, takim i zisz wciąż po świecie. Ręce, że gdy zejdzemy w dół Wielką załameisz się w lewo i poleziesz szukać vis-avis wieży Świętojańskiej, ka-wiarni Julki. Przypnij się, tobie w głowie się nie mieści, że już Julki nigdy, nigdy więcej nie zobaczysz, że nie siądziesz tam u kolumny, gdzie przy ogniu stało zawsze tyle garnuszków z przewyborną śmietanką; że już nigdy, nigdy więcej, na czarny okragły stolicek przed staroświeckim, ceratą obitym fotel-lem panna Monika nie postawi ci

szklanki zawieszistej, przepysznej kawy z pajdą domowego pieroga i pękatekmi obwarzankami zaparzanymi... Przypnij się, że ty to wciąż jeszcze widzisz osobna duszy, i wyperswadować sobie nie możesz, że to już wszystko, na wieczne czasy przemigło, że nie wróci, nie wróci, nie wróci nigdy więcej.

No, bądź zdrow stary. Idź sobie szukać kawiarni Julki tam, gdzie już dawno jej niema, a ja pójdę z rękami w kieszeni i czapką na bakier — na spotkanie jutrzejszego dnia.

Bądź zdrow, panie Jakubie, kłaniaj się odemnie, gdy je gdzieś spotkasz, cieniem dawnego Wilna. Pewnie się gdzieś jeszcze snują tu i owdzie po nietkniętych ręką ludzką od niewiedzieli wielu lat zakamarkach, zaułkach i podwórcach...

Powiedz im, że świat jest piękny i szeroki i, że niepotrzebnie przywary się, jak ślimak do skorupy, do starych, beużytecznych murów i do biaknających, nikomu niepotrzebnych wspomnień.

Bądź zdrow.

Skierka.

## ZE SPORTU.

— Regaty na Wilji. W niedzielę 13 lipca o godz. 3-iej pp. odbęda się na Wilji regaty T-wa Włosarskiego. Program regat przewiduje: 1) bieg czwórek odkrytych, 2) bieg jedynek kłepkowych, 3) bieg spacerów na cztery krótkie i 4) bieg kajaków.

Na regatach tym razem budzi zainteresowanie wysięg czwórek, albowiem zwycięzca ich załoga otrzyma poraż pierwszy jako nagrodę „Puchar Angielsko-Kanadyjski” ofiarowany T-wu włosarskiemu przez Angielsko-Kanadyjskie T-wa przemysłowe w Londynie. Ofiarowany zgodnie z angielskim i kanadyjskim zwyczajem, według którego w każdym klubie wiosłarskim bywa jedna lub kilka stałych nagród w celu wzbudzenia wśród członków współzawodnictwa, które jest istotnym warunkiem rozwoju każdego sportu, zapoczątkowali jedną z takich nagród w T-wie włosarskiem wileńskim przez ofiarowanie mu wyżej wspomnianego pucharu. Za ten hojny dar Zarząd w imieniu T-wa włosarskiego składa im najszczersze podziękowanie.

Two angielsko-kanadyjskie wyrażło przymieć życzenie aby „puchar” pozostał własnością klubu wiosłarskiego i był corocznie wydawany najlepszym osadzie czworosłowej na klubowych regatach, nazwiska zwycięzców będą wypisywane na podstawie pucharu. W letnim sezonie ma być przechowywany na przystani, a zimą ma pozostać na przechowaniu u sternika zwycięzkiej załogi. Niezależnie od pucharu na rok bieżący T-wa przemysłowe ofiarowuje każdemu z członków zwycięzkiej czwórki po kubku.

Przedbiegi współzawodników do biegu jedynek już się rozpoczęły.

## Z CAŁEJ POLSKI

— Śmiertelny upadek zięcia p. Witosa. Wczoraj w nocy ofiarą tragicznego wypadku padł zięć pośia Wincentego Witosa, rolnik z Wierzchosławic, Gustaw Stawarz. Z powodu fatalnego upadku z balkonu 3-go piętra Stawarz doznał pęknięcia czaszki i po kilku godzinach zmarł.

Okoliczności wypadku przedstawia się następująco: Stawarz, który onegdaj miał wrócić do Tarnowa, spóźnił się na pociąg i miał spędzić noc u pośia Gabriela Dubiela (P. S. L.) przy ul. Siennej Nr. 8. Po kłóceci, o godz. pół do trzeciej w nocy pos. Dubiel przybył wraz z Stawarzem i jednym ze swolich znajomych do domu i ulokował gości na nocleg. Po pewnym czasie mieszkańcy domu zostali zaalarmowani wiadomością, że pod balkonem znaleziono męczeńską z słabymi znakami życia. Był to Stawarz. Obudzeni jego towarzysze nie mogli dać żadnych informacji, w jaki sposób doszło do nieszczęścia i co było jego przyczyną. Po opatrunku Stawarza przewieziono Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie wkrótce zmarł.

## OGRÓD BOTANICZNY

Dziś koncert

## orkiestry symfonicznej

pod bat.

Bronisława SZULCA

## Wieczór humoru w muzyce.

Soliści: Tatarkiewicz, Wyrwicz  
i Kopciuszewski.

Początek o godz. 8 wiecz.

## ZE SWIATA.

— Zapasy lotnicze w Hendon pod Londynem, wypadły — według doniesienia tamtejszej prasy — nader pomyślnie. Z góry, stotysięczny tłum przyglądał się manewrom. Wśród obecnych byli: król duński, książę Yorku, ks. Connaught, MacDonald i wiele innych osobistości. W manewrach brali również udział lotnicy francuscy. Najwspanialsze wypadły ataki na tank, który zmuszono rzucaniem bombami do milczenia. Samoloty opuszczały się bardzo nisko nad powierzchnię ziemi, aby tem skuteczniej atakować.

Mocne wrażenie wywarły ataki samolotów, skierowane na krajoznik nieprzyjacielski, przesładowujący angielski parowiec. Ataki odzwierciedliły znakomicie grozę wojny tego rodzaju.

— Miasto zniszczone cyklonem. Z Cleveland donoszą: Cyklon, który zniszczył miasto Lorain i Sandusky, osiągnął — według dotychczasowych oficjalnych obliczeń — 104 ofiary w zabitych. Liczba ranianych jest jeszcze większa. Nad miastami zawieszono stan obłędzenia, organizując szybką pomoc. Podczas cyklonu niezwykle silny przypływ wody zalał szerokie połacie, skutkiem czego zatonęło wiele osób.

## ŻYCIE EKONOMICZNE.

— Zniżenie opłaty wywozowej od nierogaczyny. Po dokonanej rewizji kalkulacji eksportu nierogaczyny min. skarbu oraz komitet ekonomiczny rady ministrów wyraził zgodę co do konieczności zmniejszenia opłat wywozowych. Jak nas informują, ustalona opłata w wysokości 180 fr. zł. od wagonu ma być obniżona do 90 fr. zł.

— (b) II rata podatku majątkowa-

go. Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, umieszczone w Nr. 56 „Dziennika Ustaw” ustala terminy uiszczenia II raty podatku majątkowego w wysokości podwójnej I raty tegoż podatku. Rata ta powinna być uiszczona w połowie w terminie od 10 września do 10 października i w połowie od 10 listopada do 10 grudnia r. b.

Zaliczki uiszczone na poczet podatku majątkowego nie będą zachowywane na II ratę podatku, lecz będą uwzględnione w terminach późniejszych.

II rata jednak łącznie z I ratą i z wpłaconymi poprzednio zaliczkami nie powinna przekraczać kwoty całego podatku, tymczasowo ustalonej przy wymiarze I raty podatku majątkowego.

## TELEGRAMY.

Nowy rektor wszechświaty Jagiellońskiej.

KRAKÓW. 5 VII. (PAT). W czasie wyborów władz akademickich uniwersytetu Jagiellońskiego na r. 1924—25 wybrany został rektorem ks. prof. dr. Kazimierz Zimmermann.

## Czy to pomoże?

BERLIN. 5.7. Z Moskwy donoszą, że zastępca przewodniczącego Najwyższej Rady Komisarzy Ludowych Łomow wyjechał do Londynu, aby wziąć udział w obradach angielsko-sowieckiej konferencji.

## Ormiańska strefa buforowa.

KONSTANTYNOPOL. 5.7. (PAT). Według doniesień z Adany, Fracuzi zamierzają osiedlić na syryjskim terytorium Armeńczyków i utworzyć autonomiczną strefę buforową.

## VIII międzynarodowy kongres sportowy.

STOCKHOLM. 5.7. (PAT). Na zamku w obecności królestwa szwedzkiego, ministrów oraz ciała dyplomatycznego otwarto VIII międzynarodowy kongres sportowy.

## Narada w sprawie planu Davesa.

BERLIN. 5. VII. (PAT). Stressemann odbył wczoraj przywódcami frakcji parlamentarnej z wyjątkiem partii komunistycznej i nie-

mieckiej narodowej dalsze narady w sprawie stanu rokowań, dotyczących planu Davesa.

## TEATR POLSKI

(Lutnia)

Występy  
K. Junoszy Sępowskiego

Dziś i jutro

„Podatek majątkowy”  
Krotochwila Grzymały-Siedleckiego

We wtorek — PREMIERA

„Ten którego biją po twarzy”  
sztuka Andrejewa.

Początek o godz. 8 wiecz.

## TEATR LETNI

Ostatnie występy artystów teatru  
„NOWOSCI”

Dobesz-Markowskiej Sendeckie-  
go i Zdanowicza

Dziś i jutro

„Medi”  
Operetka Stalza.

Początek o godz. 8-jej wiecz.

Redaktor

Stanisław Mackiewicz.

## PRZY KOŃCU SEZONU:

TYLKO DO DNIA 20 LIPCA

## WYPRZEDAŻ

MATERIAŁÓW LETNICH

Z RABATEM 10%

DOM HANDLOWY

F. Mieszkowski

Sp. z ogr. odp. w Warszawie.

ODDZIAŁ W WILNIE

23 ul. Mickiewicza 23

Tel. 299

Magazyn czynny bez przerwy obiadowej.

## Najtańsze źródło zakupu!!!

OWSA siewnego  
OWSA karmowego  
OTRĄB  
SIANA

SŁOMY CUKRU

MAKI razowej

MAKI pyłowej

SŁONINY SZMALCU

SUPERFOSFATU

## w Spółdzielni Rolnej

## Kresowego Związku Ziemi

ZAWALNA 1.

TEL. 1-47



NAJSTARSZA w KRAJU FIRMA  
INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH  
Ch. Dincesa

WILNO, ul. Wielka 15.

Istnieje od r. 1884.

Na składzie stale w wielkim wyborze HARMONIE najrozmaitsz. gatunków, gitary, mandoliny, skrzypce, balalaiki, gramofony, płyty, i wszelkie przyrządy do instrumentów muzycznych. INSTRUMENTY DĘTE: kornety, alt, tenory, basy, barytony, helikony, klarnety, flety pikolo, bębny, talerze, etc. NADSZE. L. WIELKI TRANSPORT prawdziwych włoskich mandolin „Pugliesi Reale” a Figli Catania. Całkowite urządzenie orkiestr dętych dla szkół, drużyn ognio- wych, związków etc. P. p. urzędnikom i pracownikom instytucji dogodne warunki sprzedaży. P. p. muzykom szczegól- na zniżka. Ceny fabryczne i pozakonkurencyjne. Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Sea-Star



## Carl Rödiker &amp; Co

Amsterdam

REPREZENTACJA WILEŃSKA

Biuro i Skł.: Wilno ul. Wielka 47

wejście z ul. Rudnickiej № 2.

Obejmuje: Ziemię Wileńską, województwa: Nowogródzkie, Białostockie, Wołyńskie i Poleskie

## Stale na składzie:

1) W oddziale Kolorajnym:

Herbaty: Nr. 21 i Nr. 42 Sea-Star, Kakao Sea-Star, Mydło Sea-Star Słonina Amerykańska, Smalec Amerykański, Mięso Konserwy zagr. Rybne konserwy francuskie, Orzechy, Fistaszki białe i czerwone. Kawa Ryo Santos, Guatemala, pieprz Lampono i Mantok. Redzenia, Goździki, Cynamon, Wanilia etc.

2) W oddziale Manufaktury:

Angielskie satyny kołdrowe, Oxfordy, Beki podszewkowe, jedwabie, Voile Voiletty, Batysty.

3) W oddziale Elektrotechnicznym:

Przyrządy Elektrotechniczne, armatury etc.

Z poważaniem REPREZENTACJA WILEŃSKA

## SPÓŁDZIELNIA ROLNA

Kresowego Związku Ziemi

Zawalna Nr 1, telef. 1-47.

Zakres działalności:

Zakup i sprzedaż prod. rolnych

Generalna Reprezent.

Gł. Urz. Żywnościow.

Sprzedaż maki żytniej.

Skład paszy

Sprzedaż detaliczna: owsa, otrąb,

siana, słomy.

## Własne piekarnie

Wypiek chleba ze sprzedaży detalicz-  
nej we własnych sklepach (Uniwersy-  
tecka 1, Mickiewicza 20, Kalwaryj-  
ska 1, Portowa 22).

Wypiek chleba dla szpitali, interna-

tów, ochron, przytułków i t. p. instyt.

## Dostawy rządowe

Pośrednictwo między producentami

rolnymi a instytucjami państwowymi

w dostawie produktów rolnych.

## Składy towarowe z

boecnicą kolejową

Róg ul. Targowej i Szkapłarnej

telefon 1-62.

Własny tabor przewoz.

Kierownictwo Rejonu Inż. i Saper.

Wilno ogłasza

## Przetarg.

nieograniczony na:

I. Remont kapitalny budynków kosza-  
rowych Nr. 1, 2, 4, 28, 30 i 32 w obrębie  
koszar im. ks. Poniatowskiego w Wilnie.

II. Remont budynków Nr. 42 i 43 (ma-  
gazyń) w koszarach Szeptyckiego.

III. Wybudowanie czterech komór ga-  
zowych doświadczalnych, a mianowicie:

a) Jedna komora na terenie koszar im.  
Szeptyckiego.

b) Jedna komora na terenie koszar  
Antokolskich

c) Jedna komora na terenie koszar  
im. ks. Poniatowskiego.

d) Jedna komora na terenie koszar  
w Nowo Wilejce.

Wadium do robót objętych przetargiem  
winno wynosić 3 proc. od sumy podanej

w ofercie i złożone w Izbie Skarbowej w  
Wilnie w gotówce lub w złotych bonach

skarbowych, pożyczkowych obligacjach a w  
pierwszej linii w 10 proc. pożyczce kole-  
jowej.

Kwit na złożone wadium należy dołą-  
czyć do oferty.

Plany i kosztorysy szczegółowe i ogól-  
ne warunki robót za zwrotem kosztów o-  
trzymał można w godzinach urzędowych

w Kierownictwie Rejonu Inż.

Komisja przetargowa zastrzega sobie  
wybór oferenta i podział robót stosownie

do złożonych ofert, które okazały się najko-  
rzysznymi dla skarbu państwa.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 14 lipca  
1924 r. o godz. 12 w Kierownictwie Rejonu  
Inż. Wilno, ul. Arenalna Nr. 5.

Kierownictwo Rejonu

Inż. Sap. Wilno

Dnia 23 czerwca 1924 r.

L. dz. 3044/Inż.

## Wspólnika

poszukuje się z więk-  
szym kapitałem do ist-  
niejącej wytwórni filmowej zysk zapewnio-  
ny bliższych informacji udziela szkoła fil-  
mowa Bonifraterska 2-7 od 6-8 N. N.

## Duńska fabryka kleju biurowego

w tubkach i butelkach i atamentu posu-  
kuje sprzedawców. Oferty kierować: Henry  
Hahn, Skoubogade 4, Kopenhaga K. Danja

## Racność Sportowcy

wszelkie przybory sportowe dla sportów  
futbol, tenis, lekka atletyka, szermierka, wioślarstwo i t. p.  
po cenach konkurencyjnych poleca w wielkim wyborze  
DOM SPORTOWY

Ch. Dinces

WILNO Wielka 15

Klubom sportowym dogodne warunki spłat.

## Ogłoszenie.

Wydział Domów Opuszczonej przy Magistracie m. Wil-  
na niniejszym po raz do ogólnie wiadomości, iż d. 9  
lipca r. b. o godzinie 11-jej rano w biurze wydziału  
(Dominińska 2) odbędzie się

ustny przetarg na sprzedaż drewnianych części  
budynku i urządzenia wewnętrznego na rozbiórkę,  
z wyjątkiem murowanych ścian parteru, posesji pod  
Nr. 6 przy ul. Wileńskiej na Antokola. O warunkach  
dowiedzieć się w kancelarii Wydziału Domów Opu-  
szczonych w godzinach biurowych.

## Dom Handlowo-Przemysłowy

„ALMAR”

WILNO, Dobroczyńska Nr. 6.

Polecamy po cenach konkurencyjnych

Makę Nelson, szalce wierzbowy, skądnie, sól, oli-  
wę oraz inne towary spożywcze i mydlarskie.

## DRUKARNIA

J. Bajewskiego

Wilno, Sawicz 8, tel. 2-62.

PRZYJMUJE WSZELKIE OB-

STALUNKI W ZAKRES DRU-

KARSTWA WCHODZĄCE.

WYKONANIE STARANNE

NA TERMIN WYMAGANY

PRZEZ KLIENTELE.

Sum enność.

Akuratność.

CENY

niżej konkurencyjnych.

KANTOR otwarty od 8-3 i 5-8 w.

NAJLEPSZY ŚRODEK ODZYWCZY

KAKAO w PROSZKU

FIRMY „PAC”

Wilno, Biskupia 12.

Zakład

leczniczy

Uzdrowisko Nałęczów

cały rok otwarty, 3 1/2 godz. od Warszawy

Pokoje ze światłem elektrycznym, całodziennym

utrzymaniem (4 razy dziennie) i opie-  
ką lekarską, bez bielizny pościelowej, dzien-  
nie 7 złotych wwyż. Naczelnym LekarzemDr. Med. A. Konosiewicz, Zastępcą Dr. Med.  
P. Otmarska. Ordynujący Lekarze: Dr. M. Glinicki i Dr. W. Trojanowski. InformacjeZgub. dowód osobis-  
ty wyd. przez Sta-  
codziennie tel. 210-11 od 5-8 wiecz. próczroztwo Lidskie № 560  
—IV na imię Zuzela  
Lubeckiego. Uniew się

## C ECHOCINEK

Dr. Tadeusz Fafius

z Warszawy

ordynuje (choroby ko-

ściące i chirurgiczne)  
w willi „Pomorzanka”

## Akuszerka

z Warszawy udziela

porad. Przyjmuje od 9

rano do 7 wiecz.  
Mickiewicza 40-43.

## Pokoju

kawalerskiego w śró-

dmieściu poszukuje za-  
reż. Zgłoszenia BankPrzemysłowy War-  
szawski, ul. Wielka 47

Miłosierdziu czyteln-

ików naszych pole-  
camy 83 letniegostaruszka z wy-  
szem wykształce-  
niem, ex ziemiani-  
na z Wileńszczy-  
zny, zrzuconego  
doszczętnie przez  
wójnę, nie mające-  
go krewnych którzy  
by mogli się nim  
zaopiekować. Ofia-  
ry dla staruszka  
pamiętne jako też  
ubranie, bielizna i  
obuwie Admin.

S Ł O W A

przyjmuje w zwyk-  
łych godz. urzędo-  
wania między 9-3.

## Rządcy

administratora do ma-

jątku z agronomem

nem wykształceniem i

długoletnią praktyką

potrzebnie się zgło-  
szenie ul. Mickiewicza

42. B. Łokutewski.

## Lecznica i Szpital Litewskiego Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej

Wilno, Wileńska 28.

W przychodni przyjmują lekarze specjaliści: Choroby dziecięce od 3 — 4; choroby wewnętrzne od 10 — 4; chirurgiczne 1 — 2; kobiece  
— 1; oczu 11 — 2; uszu, nosa i gardła 1 — 3; zębów 10 — 11; skórne i weneryczne 2 — 3; nerwowe 1 — 2;

w szpitalu oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny i położniczy

## GABINET ROENTGENA I ELEKTRO-MEDYCZNY

Leczenie promieniami, fotografowanie, prz. światłaniem, elek-  
tryczne wanny; elektryczny masaż. Laboratorium analityczne